

ŁUKASZ AFELTOWICZ 

AGH w Krakowie

SEWERYN RUDNICKI 

AGH w Krakowie

## POZA MODEL DRE, CZYLI CZEGO SOCJOLOGIA MOŻE SIĘ NAUCZYĆ OD PODEJŚCIA PROJEKTANCKIEGO<sup>1</sup>

### Streszczenie

W tekście rekonstruujemy cechy dominującego w socjologii sposobu pojmowania tego, jak dyscyplina ta może wspomagać rozwiązywanie problemów społecznych. W zdecydowanej większości przypadków rozpatruje się trzy możliwe działania praktyczne socjologii: diagnozowanie, rekomendowanie, emancypowanie (model DRE). Przekonujemy, że model ten nie jest jedynym możliwym. Jako alternatywy dla tego podejścia do zmiany społecznej wskazujemy wybrane historyczne tradycje w obrębie nauk społecznych oraz zewnętrzne wobec socjologii podejście: myślenie projektanckie (ang. *design thinking*). Pokazujemy, że myślenie projektanckie i model DRE różnią się od siebie w czterech zasadniczych punktach: (1) pojmowaniu roli interwencji w procesie poznania i zmiany, (2) stopniu granulacji problemów, (3) iteracyjności procesu, (4) nastawieniu na tworzenie *actionable knowledge*.

**Słowa kluczowe:** styl myślowy, problemy społeczne, socjologia stosowana, myślenie projektanckie

---

Łukasz Afeltowicz, dr hab., prof. AGH, Katedra Studiów nad Społeczeństwem i Technologia, Wydział Humanistyczny, AGH w Krakowie; e-mail: [afeltowicz@gmail.com](mailto:afeltowicz@gmail.com);  
<https://orcid.org/0000-0002-2316-6332>

Seweryn Rudnicki, dr, Katedra Studiów nad Społeczeństwem i Technologia, Wydział Humanistyczny, AGH w Krakowie; e-mail: [sewrud@agh.edu.pl](mailto:sewrud@agh.edu.pl); <https://orcid.org/0000-0002-6443-3492>

<sup>1</sup> Badania, których efektem jest ten tekst, były dofinansowane z grantu Narodowego Centrum Nauki, konkurs OPUS, projekt nr 2018/29/B/HS6/02145.

## WPROWADZENIE

Socjologia ma specyficzne, historycznie ukształtowane i silnie utrwalone podejście do relacji między badaniami a rozwiązywaniem problemów społecznych. Podejście to określamy jako model DRE. Nazwa utworzona została z pierwszych liter trzech aktywności: diagnozowanie, rekomendowanie, emancypowanie. To właśnie tym trzem aktywnościom – w różnym stopniu i zakresie – oddają się osoby zawodowo parające się socjologią, gdy próbują rozwiązać jakiś problem społeczny. Podejmowano wprawdzie próby zaproponowania i rozwinięcia socjologii praktycznych, które wychodziłyby poza tę triadę, jednak alternatywy te albo funkcjonują na marginesie naszej dyscypliny, albo uległy jakiejś formie degradacji.

Model DRE rozpatrujemy tu w kategoriach dominującego stylu myślowego socjologii. Styl myślowy rozumiemy jako zespół heurystyk i schematów poznawczych charakterystyczny dla jakiejś wspólnoty badawczej. Ten zestaw określa akceptowalne sposoby prowadzenia badań i prezentowania wyników, w tym także oczekiwane procedury posługiwania się konkretnymi narzędziami badawczymi. Jednocześnie – jak odpowiada nam socjologia wiedzy naukowej [zob. np. Gilbert, Mulkay 1984] – styl myślowy nie musi być ani spójny logicznie, ani kompletny, ani nawet głęboko przemyślany filozoficznie. Według Ludwika Flecka [1986] podstawową funkcją stylu myślowego jest to, że ukierunkowuje on i strukturyzuje sposób postrzegania, badania i rozumienia rzeczywistości. Styl myślowy jest wytwarzany, podtrzymywany i ewentualnie rekonfigurowany w obrębie określonych wspólnot (u Flecka są to kolektywy myślowe). Stając się częścią danej wspólnoty badawczej, przejmujemy dany sposób postrzegania problemów i procedur ich rozwiązywania. W efekcie szybko rozpoznajemy możliwości i prawidłowości, a także wiemy, co jest istotne dla naszej dziedziny problemowej, a co nieistotne. Styl myślowy nie tylko umożliwia poznanie naukowe, ale również w nieuchronny sposób je ogranicza. Jeśli napotykamy zjawisko, które nie wpasowuje się w dostępne nam kategorie, którego nie jesteśmy w stanie skutecznie „obrobić” za pomocą dostępnych nam narzędzi badawczych, to mamy skłonność do włączania go w dostępne ramy. Możemy dostrzec nowe zjawiska lub zacząć badać już nam znane w inny sposób, dopiero gdy zmienimy styl myślowy, a to wymaga zmiany naszego kolektywu. Odnieśmy to do modelu DRE. O ile w przypadku teorii socjologicznej lub metodologii badań społecznych można wyróżnić wiele konkurencyjnych stylów myślowych, o tyle w przypadku metodyk rozwiązywania problemów praktycznych wydaje się istnieć wspólna dla wielu orientacji metodologicznych i teoretycznych wizja tego, jak socjologia może zmieniać świat.

Ponadto, gdy socjologowie i socjolożki spotkają się z podejściami wykraczającymi poza model DRE, mogą mieć trudność z uświadomieniem sobie tej odmienności.

W pierwszej części tekstu opisujemy, na czym dokładnie zasadza się model DRE. W części drugiej prezentujemy wybrane tradycje socjologii stosowanej, odnosząc je do modelu DRE. Chcemy w ten sposób pokazać, jak przemożny jest ten konkretny sposób myślenia o zmianie wywoływanej lub wspomaganej przez socjologię. Jednocześnie argumentujemy, że model DRE nie jest ani oczywisty, ani bezalternatywny. Demonstrujemy to, konfrontując w trzeciej części praktykę socjologiczną z zewnętrzną wobec niej tradycją, którą również można traktować jako styl myślowy o silnej instytucjonalizacji. Tym obcym dla socjologii podejściem do problemów społecznych jest myślenie projektanckie (ang. *design thinking*) i sposób, w jaki pracuje z problemami wielu projektantów i wiele projektantek. Choć styl myślowy stosowany w projektowaniu jest obcy stylowi myślowemu dominującemu w socjologii, to na gruncie praktyki projektanckiej podejmowane są wyzwania zbliżone do tych z praktycznie zorientowanej socjologii. Naszym zdaniem przyjrzenie się temu, jak myślą i działają projektanci i projektantki, daje możliwość dostrzeżenia, jak mogłaby działać socjologia skupiona na wyzwaniach społecznych.

## MODEL DRE

Aspiracje socjologii do wywierania wpływu na rzeczywistość społeczną sięgają samych początków tej dyscypliny. Socjologia ukonstytuowała się w ramach pozytywistycznej reakcji na dziewiętnastowieczną rzeczywistość i była inspirowana potrzebą budowy porządku społecznego na bardziej „racjonalnych” podstawach [Szacki 2004: 246–250]. Wprawdzie późniejsze pokolenia socjologów i socjolożek zakwestionowały możliwość uprawiania inżynierii społecznej rozumianej jako intencjonalne i bezpośrednie kształtowanie świata społecznego przy wykorzystaniu wiedzy naukowej, to jednak trwałe okazało się oświeceniowe przekonanie, że wiedza socjologiczna może być przydatna przy dokonywaniu interwencji w świecie. Przekonanie to wyraża się w pewnej wizji praktycznego zastosowania wiedzy socjologicznej, która jest naszym zdaniem powszechnie, choć zwykle bezwiednie, przyjmowana w socjologii. Wizję tę określamy tu jako model DRE: od słów diagnoza, rekomendacja, emancypacja.

Zgodnie z modelem DRE pierwszym etapem interwencji powinno być zdiagnozowanie problemu rozumiane jako przeprowadzenie gruntownych badań, które mają służyć opisaniu i wyjaśnieniu pewnego fragmentu rzeczywistości.

Poprawna diagnostyka powinna obejmować między innymi przełożenie problemu praktycznego lub decyzyjnego na problem badawczy, dobór właściwej metody badawczej, zebranie danych, ich analizę i wyciągnięcie wniosków. Proces ten powinien doprowadzić do powstania wiedzy, która w możliwie pełny, dokładny i bezstronny sposób będzie opisywać i wyjaśniać ten obszar rzeczywistości społecznej, który ma być przedmiotem interwencji. Naszym zdaniem problematyczne jest tutaj przede wszystkim potraktowanie wiarygodnej, odzwierciedlającej rzeczywistość reprezentacji jako czegoś kluczowego dla skutecznej, wywoływanej przez naukę zmiany społecznej. Przejawia się to w przekonaniu, że uzyskanie wiernego opisu i wyjaśnienia fragmentu świata, na który chcemy wpływać, jest warunkiem koniecznym sensownej i odpowiedzialnej interwencji. Przyjęcie takiego podejścia może z kolei skłaniać do uznania, że teorie, metody i wyniki, które są epistemicznie „lepsze” i oferują adekwatniejsze reprezentacje świata, prowadzą do „lepszych” interwencji. Być może właśnie na dążeniu do osiągnięcia takiej reprezentacji świata opierają się postulaty rzetelności, solidności, bezstronności, otwartości na krytycyzm, ostrożnego traktowania źródeł, oddzielania wiedzy opisowej od normatywnej itd. [np. Lindblom, Cohen 1979; Nightingale, Scott 2007; Geiger 2021]. Podobne podłoże mogą mieć obawy, że socjologia zostanie zmarginalizowana przez dyscypliny dysponujące dostępem do lepszych danych, które pozwolą na wytwarzanie dokładniejszych, aktualniejszych i wiarygodniejszych obrazów świata [Savage, Burrows 2007]. Na tej zasadzie uproszczone modele wyjaśniające interpretacje bywają krytykowane jako posługujące się „zaskakująco ograniczonym rozumieniem świata społecznego” [Shove 2010: 1273] – tak jakby pełny i zniuansowany obraz był warunkiem sensownego i odpowiedzialnego projektu działania. Zauważmy też, że wyrażone tutaj ideały poznawcze mają sens normatywny, czyli mówią o tym, jaka powinna być wiedza adekwatna do rozwiązywania problemów społecznych. Przypuszczalnie przekłada się to także na sposób, w jaki szkoli się osoby studiujące socjologię: *curriculum* wielu kierunków społecznych świetnie przygotowuje do uprawiania właśnie badań diagnostycznych.

Diagnozowanie to jednak nie wszystko. Praktyczne zastosowanie socjologii wymaga nieraz podania wytycznych, wskazań, propozycji czy inspiracji dla działań, które można podjąć w celu osiągnięcia pożądanego stanu rzeczy. W opisywanym modelu odpowiada im litera „R” jak rekomendacje. W modelu DRE trafna diagnoza prowadzi do uzasadnionych i odpowiedzialnych rekomendacji. Jednak rekomendowanie nie jest czynnością banalną [zob. np. Rothstein 2005]. Zrozumienie i rozwiązywanie problemu nie są analitycznie tożsame. Pierwsze z nich opiera się na wykorzystywaniu rozumowania indukcyjnego i dedukcyjnego

go, drugie natomiast na abdukcji, czyli rozumowaniu, które przynosi odpowiedź na pytanie o to, co jest potrzebne, by z obecnego stanu rzeczy przejść do stanu zadanego. W rozumowaniu abdukcyjnym wychodzi się od tego, jaki jest stan rzeczy i co chcemy osiągnąć, a szuka się odpowiedzi na pytanie, jak to zrobić [Dorst 2011]. Innymi słowy, rekomendowanie wymaga, by przejść od *problem-understanding* do *problem-solving*. Wprawdzie diagnoza może identyfikować faktyczne przyczyny problemu, których wyeliminowanie lub złagodzenie powinno przynieść pożądaną zmianę, jednak przy problemach społecznych – uwarunkowanych wieloczynnikowo, mających nieliniową dynamikę, dotyczących działań refleksyjnych aktorów i zjawisk determinowanych przez zależności ścieżkowe – operowanie prostym liniowym mechanizmem przyczynowo-skutkowym ma ograniczone zastosowanie. Poprawne rozumienie problemu może pomóc w wymyśleniu rozwiązania, ale go nie gwarantuje.

Rekomendowanie przychodzi socjologom i socjolożkom zdecydowanie trudniej niż diagnozowanie. Jest tak z tego choćby względu, że brakuje w socjologii spójnych metod budowania takich rekomendacji, co do których istniałby naukowy konsensus, a przynajmniej nie dysponujemy w tym zakresie niczym zbliżonym do rozbudowanej metodologii badawczej funkcjonującej w ramach naszej dyspozycji. Być może dlatego rekomendacje często jedynie wskazują kierunki działań, ewentualnie ograniczają się do ogólnikowych i dość schematycznych zaleceń, takich jak: konieczność kontynuacji badań, edukacja, promowanie pożądanego wzorów zachowania, dokonanie inwestycji, powołanie do istnienia instytucji, które będą coś wspierać albo czemuś przeciwdziałać [Rudnicki, Wojnicka, w druku]. Zdarza się też, że zalecenia te są jedynie luźno związane ze szczegółowymi wynikami badań diagnostycznych. Ten szczególny status rekomendacji może wynikać z tego, że z jednej strony rekomendacje są oczekiwane przez odbiorców badań i decydentów, a z drugiej strony socjologowie nie są uzbrojeni w metodę pracy, która pozwalałaby im przejść od opisu świata społecznego do pomysłów na jego przekształcenie w określonym kierunku.

Aktywność części osób zajmujących się zawodowo socjologią nie ogranicza się do diagnozowania i rekomendowania: wiele osób podejmuje działania emancypacyjne, czyli aktywnie inspiruje i promuje określone zmiany. Miejsce emancypacji w opisywanej przez nas triadzie wypływa z szeroko rozumianej tradycji socjologii krytycznych i radykalnych. Generalnie podejścia te są sceptyczne względem prób interwencji w świat społeczny i rozwiązywania problemów w duchu inżynierii społecznej, ponieważ rozpoznają takie działania jako wpisane w relacje wiedzy i władzy. Same definicje problemów, metody interwencji i kryteria ich oceny są zatem traktowane jako politycznie uwikłane. Podstawowym celem

inspirowanej socjologiami krytycznymi interwencji jest natomiast wzmocnienie upodmiotowienia i samoświadomości aktorów indywidualnych i zbiorowych. Wzmocnianie to często odbywa się poprzez ujawnianie mechanizmów opresji i przeciwdziałanie im, głównie na poziomie symbolicznym.

Ujawnia się tu napięcie między socjologią diagnozująco-rekomendującą i taką, która emancypuje. Pierwsza ogranicza się do wytwarzania wiedzy, a druga angażuje się w jej upowszechnianie i społeczne zaszczepianie. Rekomendowanie jest możliwe z pozycji „technicznego” eksperta, który nie musi artykułować własnych wartości, a jedynie wskazywać kierunki działania zmierzające do osiągnięcia celów, które wybiera ktoś inny. Emancypacja wymaga określenia się, co oznacza zrzeczenie się neutralności i zaprzeczalności (ang. *deniability*), którymi dysponujemy, badając, diagnozując i rekomendując.

Socjologiczne próby emancypowania można by potraktować jako coś, co zrywa z trybem diagnostyczno-rekomendacyjnym. Wiele podejść emancypacyjnych zakłada, że misją socjologii powinno być formułowanie i upowszechnianie – żeby nie powiedzieć „konstruowanie” – nowych reprezentacji: problemów społecznych, grup wykluczonych. Te reprezentacje mają oczywiście charakter reprezentacji publicznych i można by odróżniać je od reprezentacji naukowych rozumianych jako „odzwierciedlenia rzeczywistości”. Wiele podejść emancypacyjnych odwołuje się do tradycji konstruktywizmu lub konstrukcjonizmu [por. Zwierżdżyński 2012], które to podejścia często traktują proces reprezentowania w kategoriach artykulacji interesów, wartości i problemów [zob. np. Latour 2013], bycia rzecznikiem (osób wykluczonych, zwierząt nieludzkich, zjawisk przyrodniczych) lub kształtowania świata przeżywanego. Bez względu na to, za jaką epistemologią opowiadają się osoby angażujące się w działania emancypacyjne, to wciąż skupiają się na reprezentowaniu: reprezentują możliwe światy, eksponują intersekcjonalności, oferują możliwość zwiększenia świadomości swojego położenia, demaskują mechanizmy przemocy symbolicznej itp. Wszystkie tego typu interwencje to działania w sferze wiedzy, imaginariów, uniwersum symbolicznego czy dyskursów. Właśnie dlatego, że aktywności D, R i E obracają się wokół pracy z reprezentacjami, uznajemy, że można je traktować jako przynależące do jednego modelu. Model ten bazuje na praktykach tworzenia i komunikowania wiedzy opisującej lub wyjaśniającej zjawiska społeczne. Jednocześnie DRE zakłada, że jakiegokolwiek działania praktyczne zawsze poprzedzone są tu jakimś poznaniem: nie ma znaczenia, czy poznanie definiujemy na gruncie reprezentacjonizmu, konstruktywizmu, antyrealizmu, czy innym.

W modelu DRE mamy także do czynienia z pewnym charakterystycznym podziałem pracy wewnątrz socjologii, który można opisać, posługując się meta-

forą podajnika taśmowego. Na początku są badania i diagnozowanie (i niektórzy socjologowie czują się komfortowo tylko w tym obszarze). Potem pojawiają się rekomendacje, których formułowanie wymaga nieco innych umiejętności niż diagnozowanie. Następnie z diagnozami i wskazówkami mogą pracować aktorzy zainteresowani emancypacją. „Ruch” odbywa się od nauki podstawowej i czystej do jej zastosowań i działalności publicznej. Wraz z ruchem zwiększa się poziom zaangażowania i znika neutralność. Na początek „taśmy” wracają niekiedy problemy poznawcze do przebadania, gdy w toku formułowania rekomendacji lub w trakcie emancypacji odkrywamy, że potrzebujemy dalszych badań, gdyż czegoś nie jesteśmy w stanie wyjaśnić. W badania diagnostyczne angażują się niekiedy osoby wywodzące się z obszaru emancypacji, które chcą lepiej zrozumieć problemy społeczne.

Naszym zdaniem model DRE jest problematyczny, gdyż traktuje się go jako oczywisty i jedyny możliwy. Jest głęboko zakorzeniony w teorii i metodologii nauk społecznych; trudno nam pomyśleć, że socjologicznie „napędzana” interwencja mogłaby wyglądać inaczej. W dalszej części tego tekstu będziemy argumentować, że w socjologii próbowano wyjść poza model DRE, choć bez trwałych rezultatów. Wyjście to nie polegało wcale na szukaniu drogi środka między emancypacją a diagnostyką, ani na jakiejś radykalizacji w postaci całkowitych prób uwolnienia emancypacji od diagnostyki. Takie próby podejmowano, ale żadnej z nich nie traktujemy jako czegoś, co mogłoby doprowadzić do zerwania z DRE.

## SOCJOLOGIE PRAKTYCZNE A MODEL DRE

Historycznie rzecz biorąc, socjologia eksperymentowała z wieloma podejściami do wyzwań praktycznych. Część z nich była alternatywami wobec DRE. Zidentyfikowanie ich nie jest jednak proste: wiele podejść wydaje się zrywać z tym modelem, ale po nieco bliższym zbadaniu okazuje się, że wyczerpują one wszystkie znamiona podejścia standardowego. Są też i takie, które programowo odchodziły od DRE, ale po czasie stopniowo dryfowały w jego kierunku. Poniżej analizujemy kilka tradycji i szkół socjologicznych, zadając pytanie o ich relację względem dominującego modelu. Jest to wybór bardzo selektywny, ale pozwoli nam lepiej zrozumieć nie tylko specyfikę DRE, ale także to, dlaczego DRE jest „atraktorem” w polu praktyki socjologicznej. Wyniki szerszej zakrojonych poszukiwań i pogłębione omówienie tradycji niewpisujących się w DRE znaleźć można w książce *Maszyny społeczne* [Afeltowicz, Pietrowicz 2013].

Tradycją, która szybko przychodzi na myśl, gdy szukamy socjologii zorientowanej na praktykę, jest socjologia publiczna. Jeśli trzymać się rozumienia

zaproponowanego przez Michaela Burawoya [2009], to podejście to całkowicie wpisuje się w model DRE. Burawoy proponuje matrycę, w ramach której wyróżnia cztery typy socjologii: dwie socjologie akademickie i dwie pozaakademiczne. Jednocześnie wskazuje dwie socjologie o nachyleniu poznawczym i dwie o nachyleniu praktycznym. Standardowa socjologia akademicka jest socjologią uprawianą ze względu na cele poznawcze. Oprócz niej w obrębie świata akademickiego wyróżnić można socjologię krytyczną. Poza akademią funkcjonuje jego zdaniem socjologia stosowana, skupiona na projektowaniu polityk, oraz jej krytyczny odpowiednik, czyli socjologia publiczna. Socjologia praktyczna jest tu rozumiana jako próba uproduktowania wiedzy socjologicznej na potrzeby rozmaitych interesariuszy, najczęściej polityków, lub jako działania z zakresu *policy-making*. Taka socjologia nie mówi „jak powinno być”, ale jak technicznie osiągać cele i wartości wskazane przez innych aktorów. Dopiero socjologia w wariacie publicznym skupia się na autonomicznym względem zewnętrznych „mocodawców” wyznaczaniu celów oraz na artykułowaniu wartości. Socjologię publiczną należałoby zatem traktować jako aktywność emancypacyjną.

W różnych krajach i w różnych okresach uformowało się kilka tradycji socjologicznych, które można zaklasyfikować jako socjologie stosowane w rozumieniu Burawoya. Rodzimy przykład socjologii stosowanej w rozumieniu Burawoya będzie socjotechniczna szkoła Adama Podgóreckiego [Afeltowicz, Pietrowicz 2012]. Podgórecki zakładał, że socjologowie i socjolożki powinni doradzać i wspierać procesy decyzyjne. Decydentki i decydenci wyznaczają cele, a osoby reprezentujące socjologię doradzają im, jak je optymalnie osiągać. Podgórecki sugerował, że doradzając, możemy, a nawet powinniśmy wpływać na poglądy oraz cele, na przykład poprzez wskazywanie możliwości technicznych lub przeformułowywanie problemów. Jednak bez względu na to, czy mamy tu do czynienia z doradcami i doradczyniami machiawelicznymi, czy „posłusznymi”, to socjotechnika Podgóreckiego jest modelowym przykładem DRE. Oto mamy przedstawicieli i przedstawicielki dyscypliny, którzy coś wiedzą o świecie lub wiedzą, jak pozyskać nową wiedzę o tymże świecie; dostają do rozwiązania problem, który mogą niekiedy lepiej sformułować, ale zasadniczo rozwiązywanie tego problemu opiera się na wiedzy uzyskanej w trybie badań podstawowych. Jest to typowa aplikacja abstrakcyjnej wiedzy.

Socjologia Podgóreckiego nie jest wyjątkiem. W wielu krajach funkcjonowały podobne koncepcje, takie jak chociażby socjologia kliniczna [Fritz 1989]. Ona również była traktowana jako praktyka transferowania socjologicznych badań podstawowych w sferę praktyki. Ani u Podgóreckiego, ani w socjologii



klinicznej nie ma momentu, w którym praktyczna interwencja staje się istotnym wkładem do teorii.

Warto wspomnieć o podejściu „interwencji socjologicznej” rozwijanej przez między innymi przez Alaina Touraina. Sama nazwa tego nurtu sugeruje nową – względem socjologii stosowanych – jakość. Nazwa ta jednak wprowadza w błąd. W praktyce mamy tu bowiem do czynienia z socjologicznymi analizami interwencji społecznych. Prowadząc badania zgodnie z tym podejściem, nie inicjujemy zmiany, lecz jedynie towarzyszymy osobom, które interweniują w ład społeczny. Osoby parające się socjologią mogą funkcjonować jako moderatorzy i moderatorki ruchu społecznego, ewentualnie osobiście angażować się w dany ruch, ale ich głównym celem jest ujawnienie motywacji osób zaangażowanych, wyjaśnienie działania ruchu, a nie sama zmiana. Taki „zaangażowany *shadowing*” osób podejmujących się prób dokonania zmiany społecznej lub badanie ruchu społecznego, to nie to samo, co projektowanie zmiany i jej implementacja. Nawet jeśli badacze i badaczki mają pewne nastawienia aksjologiczne i preferencje polityczne, i nawet jeśli wzbogacają naszą wiedzę o dynamice społecznej, to interwencja socjologiczna w żadnym momencie nie wychodzi poza DRE. Są to badania podstawowe, co najwyżej z komponentą krytyczną.

Istnieje kilka praktyk, które pozwalają zerwać z modelem DRE poprzez całkowite wyjście poza praktykę akademicką. W kręgu anglosaskim istnieje model *practitioner-scholar*. Podejście to rozwinęło się w socjologii klinicznej, ale znalazło zastosowanie w obszarze zdrowia publicznego, prawa, zarządzania i biznesu. Jego istotą jest to, że badacze i badaczki na pewnych etapach swojej kariery przechodzą do sektora publicznego lub komercyjnego, zdobywają tam doświadczenie, konfrontują swoje wyobrażenia z praktyką w danym obszarze, a następnie wracają do akademii ze zdobytą indywidualną, pierwszoosobową wiedzą. Mamy tu do czynienia nie tyle z zestawem metod i teorii, co z rotacją ról. Nie ma tu jasno określonej metodologii aplikacji wiedzy czy projektowania interwencji. Każda osoba wędrująca między nauką a praktyką musi samodzielnie pogodzić dwie role. Jakkolwiek tego typu rotacje są zinstytucjonalizowane (jest zapotrzebowanie na *practitioner-scholars*, są mechanizmy przejścia, nie ma uprzedzeń i dyskryminacji), to same rotacje nie są jeszcze programem podobnym do tego, który proponowali Podgórecki czy Touraine.

Podejściem, które programowo zerwało z DRE, są uczestniczące badania w działaniu (ang. *participatory action research*, PAR) lub po prostu badania w działaniu. Początki PAR wiązać należy między innymi z postacią Kurta Lewina oraz Jacoba Moreno. PAR zakłada, że wiedzę naukową (także teoretyczną) wytwarza się poprzez interwencje w rzeczywistość. W PAR interwencja i działanie

zostały postawione w centrum procesu. Na ten powrót wiedzy od praktyki do teorii szczególny nacisk kładł William F. Whyte, który postulował rozwój teorii socjologicznych poprzez praktyczne wynalazki społeczne. PAR doczekały się wielu wersji: Lewinowski PAR został wchłonięty przez nauki o zarządzaniu, narodził się ponownie w Ameryce Łacińskiej już jako inicjatywa oderwana od nauki akademickiej; rozwijał się też dynamicznie w krajach skandynawskich [Afeltowicz, Suchomska, Goszczyński 2021]. Przyjmujemy, że dane przedsięwzięcie można zaliczyć do PAR, gdy spełnia następujące warunki. Po pierwsze, odbywa się we współpracy z interesariuszami i interesariuszkami: osoby te współ-projektują rozwiązania lub współ-badają problemy. Po drugie, w ramach działań podejmowane są próby interwencji, przy czym ta nie może sprowadzać się do eksperymentów myślowych lub laboratoryjnych: musi to być faktyczna próba zmiany organizacji, praktyk lub instytucji. Po trzecie, PAR przebiegają iteracyjnie, czyli mamy tu ciąg interwencji, pomiarów, analiz itp. Po czwarte, interweniowanie jest zwornikiem partycypacji i badania. Ostatni punkt jest bardzo ważny, gdyż istnieje wiele podejść partycypacyjnych, które nie zawierają komponenty działania, a z PAR są często, acz błędnie utożsamiane. W ramach PAR interwencja nie jest ani testem koncepcji teoretycznej, ani źródłem inspiracji dla teorii. Teoria zawsze ma wymiar „aktywnościowy”: jest formułowana i rozwijana jako narzędzie kierujące działaniami praktycznymi, a nie tylko środek opisu świata. Natomiast działanie ma zarazem wymiar teoriiotwórczy oraz praktyczny.

PAR w swoich założeniach to pełnoprawna alternatywa dla DRE. W rzeczywistości trudno jednak znaleźć współczesne inicjatywy, które zachowywałyby zarówno wymiar naukowy, jak i „działaniowy”. Najsilniej utrwaloną pozostałością po PAR są liczne procedury partycypacyjne i narzędzia tworzone na potrzeby demokracji deliberatywnej. Warto zauważyć, że praktyka tworzenia i wykorzystywania tych narzędzi uniezależniła się w którymś momencie od PAR [Afeltowicz, Suchomska, Goszczyński 2021]. Wiele osób deklaruje, że stosują PAR, ale bardzo często mamy do czynienia jedynie z działaniami emancypacyjnymi lub interwencjami bez komponenty naukowej, albo z badaniami partycypacyjnymi pozbawionymi elementów interwencyjnych. Warto podkreślić, że socjologia amerykańska nie była zainteresowana propozycjami Lewina, a PAR od początku funkcjonowały na pograniczu socjologii. Otwartym pozostaje zatem pytanie, czy tego typu poboczna gałąź socjologii może być rozpatrywana w kategoriach alternatywy, czy może raczej należałoby myśleć o niej w kategoriach niszy.

Zaprezentowane przykłady pokazują, jak głęboko model DRE osadził się w socjologicznej tradycji. Owszem, istniały alternatywy, ale nie rozwinęły się w wystarczającym stopniu, by mogły stać się częścią głównego nurtu

badania i socjologicznego *curriculum*. Świadczy to o silnej instytucjonalizacji podejścia DRE i o tym, że gdy rozważamy pytanie o praktyczne znaczenie socjologii, ulegamy pewnemu stylowi myślowemu. Chcąc zerwać z tym stylem, warto sięgnąć do tradycji rozwiniętych poza socjologią. Naszym zdaniem takiej możliwości dostarczają podejście i metody projektanckie: projektanci i projektantki teoretycznie zajmują się problemami zbliżonymi do tego, czym socjologia stosowana chce się parzyć, używają nawet podobnych technik badawczych, ale w praktyce pracują z problemami zupełnie inaczej i reprezentują odmienny styl myślowy. Modelowym pod wieloma względami przykładem podejścia projektanckiego jest *design thinking*.

### MYŚLENIE PROJEKTANCKIE A MODEL DRE

*Design thinking* (DT), który tłumaczymy tu po prostu jako „myślenie projektanckie”, nie jest w socjologii powszechnie znane. Co więcej, obrosło ono w szereg nie zawsze trafnych skojarzeń [Johansson-Sköldberg, Woodilla, Çetinkaya 2013]. Zaczniemy zatem od uporządkowania pojęciowego i wyjaśnienia kontekstu społecznego, w którym pojawiło się i funkcjonuje myślenie projektanckie.

Historycznie tak rozumiane projektowanie wywodzi się z wzornictwa przemysłowego, czyli dziedziny zajmującej się formą i funkcją produkowanych masowo przedmiotów codziennego użytku. Myślenie projektanckie wyrastało z tradycji modernistycznej w architekturze i sztuce (m.in. Bauhausu) i rozwinęło się po drugiej wojnie światowej wraz z ożywieniem gospodarczym oraz wzrostem popytu na funkcjonalne, trwałe i estetyczne przedmioty [King, Chang 2016]. W kolejnych dekadach pojawiały się nowe odmiany projektowania. Dziś mamy do czynienia z całą gamą jego rodzajów: obecnie projektowane są nie tylko materialne artefakty, ale także obiekty i procesy niematerialne. Wymienić można projektowanie wizualne, projektowanie interakcji, projektowanie interfejsów, projektowanie usług, projektowanie doświadczeń użytkowników. Projektowanie dotyczy zatem tak różnorodnych obiektów jak: przedmioty użytkowe, przestrzenie domów, biur i miast, aplikacje komputerowe, marki, procesy, organizacje, a nawet instytucje [Brown, Katz 2009].

Myślenie projektanckie jako wyraźniej wyartykułowany konstrukt pojawiło się na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Frazy *design thinking* początkowo używano na określenie podejścia i metody pracy ściśle projektanckich [Rowe 1991; Cross, Dorst, Roozenburg 1992; Cross 2011; Kimbell 2011]. Jednak na początku XXI wieku zaczęto promować myślenie projektanckie jako metodykę uniwersalną, nadającą się do rozwiązywania szerokiej gamy problemów i odpowiednią

dla nie-projektantów, w tym menedżerów, pracowników organizacji, inżynierów, urzędników, pracowników socjalnych czy nauczycieli [zob. Brown, Katz 2009; Kelley, Kelley 2013]. Ważnym atutem myślenia projektanckiego miało być wspomaganie kreatywności i innowacyjności przedsiębiorstw, zarówno w odniesieniu do prac nad konkretnymi produktami, jak i do ogólnego rozwoju procesów oraz kultury organizacyjnej wspierających innowacyjność [Martin 2009; Lockwood 2010; Liedtka 2018]<sup>2</sup>.

Używając terminu „myślenie projektanckie”, mamy w tym artykule na myśli pewien styl poznawczy, w tym sposób definiowania problemów i metody pracy nad nimi, charakterystyczny dla teorii i praktyki projektowania. Stosowanie myślenia projektanckiego wiąże się z powstawaniem i wykorzystywaniem różnych form wiedzy o świecie społecznym. Wytwarzanie i używanie takiej wiedzy jest tutaj jak najbardziej intencjonalne – chodzi o to, by powstające rozwiązania odpowiadały w jak największym stopniu potrzebom i możliwościom ludzi, którzy będą ich używali. W podstawowym sensie rozwiązania te mają być ergonomiczne i łatwe w użyciu oraz budzić pozytywne emocje [Mościchowska, Rogoś-Turek 2018]. Tym samym zakłada się, że projektowanie jest dziedziną, w której w zinstytucjonalizowany sposób wytwarzana jest wiedza o świecie społecznym – definiowane są problemy społeczne, zbiera się dane o użytkownikach, adaptuje i stosuje się techniki oraz metody badań społecznych, pojawiają się interpretacje zjawisk społecznych, a powstająca wiedza służy do planowania i wprowadzania interwencji w świecie społecznym. W pewnym sensie interwencją jest każdy powstający produkt czy usługa, ale czasami w grę wchodzi także projektowanie innowacji społecznych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Przejdźmy teraz do omówienia czterech kluczowych z perspektywy tego tekstu różnic między interwencją typową dla modelu DRE a tym, jak do zmiany społecznej podchodzi się w ramach myślenia projektanckiego. Różnice te dotyczą: (1) roli interwencji w procesie poznawczym, (2) znaczenia iteracji w procesie zmiany, (3) stopnia granulacji problemu, (4) stosunku do wiedzy jako narzędzia działania. Pamiętajmy, że mamy tu do czynienia z dwoma stylami myślowymi. Oznacza to, że patrząc na drugie podejście z wnętrza pierwszego, możemy mieć problem z dostrzeżeniem jego odmienności. Naturalna wydaje się tendencja, by przekładać drugie podejście na swoje własne. Inaczej można doznać swoistego szoku kulturowego. Może to być związane na przykład z tym, że badacze społecz-

---

<sup>2</sup> Dodajmy jednak, że reakcje środowiska projektanckiego na takie zastosowanie są nie zawsze pozytywne, a jego popularyzacja przyczyniła się do rozmycia samego pojęcia *design thinking* [Stewart 2011].

ni mogą nie dopuszczać „nieodpowiedzialnych”, bo niepopartych gruntownym zrozumieniem problemu prób ingerencji w życie społeczne. Projektanci mogą z kolei nie rozumieć, jak można angażować się w tak długie cykle badawcze, jak te, które są typowe dla socjologii akademickiej.

*Rola interwencji.* Najbardziej charakterystycznym aspektem, który odróżnia podejście projektanckie od tego, jak postępują badaczki i badacze społeczni, jest traktowanie interwencji jako integralnej części procesu poznawczego. Dla socjologii zmiana jest efektem oddziaływania, który można osiągnąć dopiero wtedy, gdy dobrze zdefiniujemy i poznamy problem. Dla projektowania interwencja jest narzędziem służącym lepszemu zrozumieniu nie tylko problemu, ale także aktorów nim dotkniętych.

Takie podejście jest trudne do zaadaptowania na grunt pozytywistycznej metodologii nauk społecznych, zgodnie z którą badanie powinno być procesem bezstronnego tworzenia wiernego obrazu rzeczywistości społecznej (w pojęciach, danych, języku itd.) i dopiero jego ukończenie może stać się podstawą do odpowiedzialnej i efektywnej interwencji w świecie. Podejście to różni się również od emancypacji, w której interwencja nie służy wywoływaniu wiedzy i często ma charakter zmian na poziomie wiedzy, na przykład sposobu politycznej reprezentacji różnego rodzaju bytów. Współczesna filozofia nauki zwraca uwagę na kluczową dla wielu badań rolę interwencji [zob. np. Hacking 1983; Baird 2004], a społeczne studia nad nauką i technologią wielokrotnie demonstrowały, że praktyczna skuteczność wielu dyscyplin polega na tym, że wywołuje się w kontrolowanych warunkach sztuczne (tj. niemające swoich odpowiedników w rzeczywistości poza laboratoriami) zjawiska i na tej podstawie mówi się o mechanizmach oraz strukturze rzeczywistości [Latour 1987; Knorr-Cetina 1999]. Ten zwrot polegający na zerwaniu z poglądem, że nauka jedynie obserwuje i odzwierciedla rzeczywistość, nie znajduje jednak większego wyrazu w podręcznikach do metodologii nauk społecznych.

W myśleniu projektanckim nie zakłada się, że kompletna, dokładna i poznawczo „pewna” wiedza jest konieczna, by podjąć się interwencji. Przeciwnie, wiedza używana w procesach projektowych ma (nieraz świadomie) charakter niedoskonały, wręcz prowizoryczny. Jest tak, ponieważ zakłada się, że ma ona głównie inspirować i ukierunkowywać działania, a prawdziwym testem wiedzy są wyniki próbnych interwencji w świecie. Interwencje te mają często charakter ograniczony. Można je określić jako szybkie, „taktyczne”, a nawet „niechlujne”. Przykładem może być test korytarzowy prototypu rozwiązania. Takie interwencje nie mają służyć położeniu stabilnych fundamentów dla podejmowania decyzji,

ale dostarczyć tak zwanych „wglądów” (ang. *insights*). Istotne jest jednak to, że badanie (a właściwie próbkowanie) i interweniowanie (np. poprzez prototypowanie) nie są traktowane w DT jako dwie osobne aktywności. Badanie i interweniowanie odbywają się na różnych etapach procesu projektowego i są na tyle ściśle powiązane, że z perspektywy DT trudno je analitycznie odróżnić. Zakłada się, że najbardziej wiarygodne i przynoszące najwięcej informacji jest badanie połączone z testem prototypu, który jest próbą interwencji. Testowanie nie tylko sprawdza rozwiązanie, ale też staje się okazją do zebrania nowej wiedzy. W efekcie rewizji może ulec nie tylko projekt rozwiązania, lecz i sama definicja co i dla kogo jest problemem.

*Iteracja.* Podejście projektanckie będzie miało sens, tylko jeśli prowizoryczne interwencje będą tanie, łatwe do przeprowadzenia i możliwie częste. Nacisk na iteracyjność procesu oznacza, że zakłada się kilka podejść i następujące po nich etapy analizy. Inaczej konstruuje się tu próby badawcze niż w badaniach socjologicznych. W standardowych badaniach społecznych będziemy mieli pilotaż narzędzia, potem właściwe badania i ewentualnie później próbę przełożenia wniosków na rekomendacje lub działania. W przypadku projektowania po bardzo wstępnych badaniach zespół zaproponuje kilka prowizorycznych rozwiązań, stworzy ich makiety lub nawet prototypy, przeanalizuje wnioski, bardzo często współpracując z interesariuszami, po czym mogą nastąpić fazy poprawek, radykalne przeprofilowanie problemu lub pomysłu, a nawet może zapaść decyzja o zarzuceniu projektu. Istotą takiego podejścia jest to, że zespół chce jak najszybciej popełnić możliwie dużo „pouczających” błędów.

*Granulacja.* Gdy stosujemy podejście projektanckie zakładające wczesne prototypowanie i częste próby zmiany, nie będziemy w stanie podjąć dowolnego problemu, ani nawet nie będziemy w stanie podjąć się rozwiązywania problemu, który nie został już jakoś wstępnie rozpoznany, choćby przez interesariuszy i interesariuszki. Odkrywanie problemów, których nie są świadomi ludzie, których one dotyczą, jest możliwe w modelu DRE, ale projektanci i projektantki nie są w stanie czegoś takiego dokonać: w pewnym sensie zawsze trafiają na obszary wstępnie uporządkowane, na problemy, z którymi ludzie już jakoś sobie radzą (niekoniecznie skutecznie). Co do zasady, projektanci i projektantki nie zajmują się problemami ogólnymi: zawężają je, na przykład do jakiejś podpopulacji, jakiegoś aspektu czy fragmentu, tak aby cały proces interwencji był łatwiejszy w zarządzaniu. A zatem, zamiast rozwiązywać jeden „duży” problem, rozbijają go na szereg mniejszych. Co więcej, projektanci i projektantki raczej nie zdają sobie sprawy z bogactwa lub – jak często słyszy się w socjologii – „złożoności

problemu”. W pewnym sensie w projektanckim stylu myślowym frazy typu „problem podły” (ang. *wicked problem*) lub „złożone zjawisko” to sprzeczności pojęciowe – na gruncie DT można mówić o problemach niepoprawnie sformułowanych lub trudnych w zarządzaniu. Właśnie takie zawężanie, wycinanie, ograniczanie nazywamy tutaj granulowaniem.

Podejście zakładające granulowanie nie uwzględnia niektórych aspektów, na jakich „programowo” koncentruje się socjologia. Na przykład, granulując, możemy doprowadzić do jakiegoś efektu odbicia (ang. *rebound*) – korzyści ze zmiany będą dużo mniejsze niż oczekiwane – lub nawet do efektu odwrócenia – interwencja pogorszy sytuację, zamiast ją polepszyć. Odwrócenie jest czarnym scenariuszem dla socjologii, ale w projektowaniu jest inaczej: jeśli skala i koszt interwencji były niewielkie, to taka porażka stanie się źródłem wiedzy przydatnej w kolejnej iteracji.

Zawężenie może stwarzać ryzyko, że skupimy się na zrywaniu tzw. nisko wiszących owoców (ang. *low hanging fruits*): będziemy mieli tendencję, by obsłużyć problemy łatwiejsze lub problemy bardziej dostępnych grup. Może się tak symbolicznie złożyć, że wprowadzimy rozwiązanie problemu jakiejś grupy, ale nie będzie to grupa najbardziej potrzebująca wsparcia. Tymczasem socjologia skupia się właśnie na grupach najbardziej podatnych i wypracowała szereg narzędzi, by takie grupy identyfikować. W naukach społecznych nie granulujemy właśnie dlatego, że nie chcemy doprowadzić do pominięcia jakichś szczególnie narażonych osób. Chcemy zmapować populację, zidentyfikować różne problemy społeczne, wyjaśnić je i „obejrzeć z wielu stron”, uwzględnić perspektywę i wartości nawet bardzo wąskich kategorii społecznych, tym samym oddając im głos i zwracając uwagę na ich specyficzną sytuację. W naukach społecznych nie chcemy też kapitulować przed wielkimi wyzwaniem.

Zauważmy, że granulacja i iteracyjność mają tę zaletę, że ułatwiają utrzymanie wysokiego poziomu motywacji w zespole osób prowadzących interwencje. Bo zrywając nisko wiszące owoce, możemy pochwalić się jakimiś wczesnymi zwycięstwami, upewnić siebie i innych, że cały proces ma szansę powodzenia. W przypadku długofalowych prac w modelu DRE możemy nie wiedzieć, kiedy zobaczymy ich efekty.

*Actionability.* W naukach społecznych, nawet w podejściach stosowanych, kluczowym momentem jest wytworzenie nowej wiedzy lub odwołanie do wiedzy już istniejącej. W podejściu projektanckim wiedza nie jest celem samym w sobie – tutaj liczy się przede wszystkim wywołanie określonych efektów w świecie, a wiedza jest jedynie pomostem (inspiracją, wskazówką, sprawdzianem), który

ma do tego celu doprowadzić. Aby tak się stało, wiedza musi zostać zaadaptowana w kontekstach, w których projektuje się działania, podejmuje decyzje czy na inne sposoby używa wiedzy. Innymi słowy – realizacja celów poznawczych jest tylko jednym z warunków, które powinna spełnić wiedza – poza tym musi być jeszcze „przekładalna na działania” w danym kontekście.

Ma to daleko idące konsekwencje dla procesów wytwarzania wiedzy. Są one bowiem podporządkowane nie tylko kryteriom epistemicznym (prawdziwości, obiektywności, rzetelności), ale także użytecznościowym. Pozornie sprowadza się to do kwestii komunikacyjnych, takich jak prostota przekazu, zrozumiałość oraz jednoznaczność wiedzy. Jednak „używalność” to przede wszystkim możliwość przełożenia wiedzy na działania i wykorzystania jej w toku konkretnych aktywności. W podejściu projektanckim wiedza wyabstrahowana, wyrażona w ogólnych kategoriach teoretycznych lub mówiąca o zgeneralizowanych prawidłowościach jest najczęściej nieprzydatna. Liczy się raczej wiedza usytuowana i ugruntowana, skonkretyzowana oraz zwiększająca prawdopodobieństwo osiągnięcia założonego efektu. A więc ważne są nie głębokie przyczyny niepożądanych zjawisk, ale raczej wiedza o tym, co może wywołać pożądane skutki. Ważne są nie tyle ogólne mechanizmy, ile wiedza specyficzna dla danego kontekstu. Co więcej, taka wiedza powinna być możliwa do uzyskania w stosunkowo niedługim czasie i przy ograniczonym wysiłku. Poznawcza „pewność” czy „kompletność” są tutaj mniej ważne niż dostępność i możliwość szybkiego wykorzystania.

Spróbujmy złożyć w całość cztery powyższe punkty. Pomoże nam w tym przykładowe wyzwanie społeczne: otyłość. Jak do tego „problemu” podeszlibyśmy, trzymając się modelu DRE, a jak – myśląc projektancko?

Zacznijmy od tego, że ani dla socjologii, ani dla DT otyłość *per se* nie jest problemem. Dla socjologii problemem będą pytania o przyczyny rosnącej lub spadającej w określonej populacji liczby osób definiowanych jako narażone na wykluczenie ze względu na masę ciała; ewentualnie – kwestie, związanych ze wskaźnikami zdrowia publicznego, obciążeń dla systemu społecznego. Myśląc projektancko, pójdziemy raczej za tym, jak do problemu podchodzą ludzie lub organizacje, i będziemy się starali zrealizować jakąś predefiniowaną wartość. Na przykład będziemy się zastanawiali, jak pomóc ludziom efektywniej zmniejszyć nadwagę. Ewentualnie spróbujemy wspomóc kampanię przeciwdziałającą otyłości, przeprojektować funkcjonowanie stołówek szkolnych, zmienić informację na etykietach produktów itp. Dla uproszczenia założymy jednak, że i socjologia, i DT myślą podobnie o otyłości w danej populacji: celem jest, by w wyniku interwencji spadła liczba osób otyłych i z nadwagą. Nawet przy takim założeniu różnice między oboma podejściami będą wyraźne.



Zacznijmy od różnic związanych z granulacją problemu. Myśląc socjologicznie, skupimy się na całej populacji i będziemy chcieli zmapować różne kategorie osób narażonych, przy czym przypuszczalnie natura ich problemów będzie inna. Myśląc projektancko, na pewno nie zajmiemy się otyłością w całej jej złożoności i rozciągłości. Nie będziemy chcieli poznać przekroju przypadków i katalogu czynników, skupimy się na tych rzeczach, które można łatwo i szybko rozpoznać. Możemy „pójść” szeroko i szukać takich rozwiązań oraz praktyk, które ogół populacji może niskim kosztem wprowadzić do swojego życia, co w praktyce poprawi sytuację wszystkich osób, nie tylko tych otyłych. W tym celu możemy odszukać w populacji osoby lepiej radzące sobie z problemami (dewiantów pozytywnych [Bradley i in. 2009]) lub przeprowadzić analizę rozwiązań konkurencyjnych. Możemy też „pójść” wąsko i skupić się na jakiejś bardzo konkretnej kategorii osób i zaoferować im dedykowany zestaw narzędzi oraz usług.

Widać tu różnicę w tym, jak do wiedzy z badań podchodzi się w badaniach socjologicznych i tych prowadzonych na potrzeby prac projektanckich. Socjologia, generując wiedzę, próbuje opisać, zrozumieć i wyjaśnić zjawisko. Będzie to wiedza rzetelna, a być może nawet publikowalna. DT podpowiada, by bezzwłocznie szukać inspiracji dla pomysłów i prototypów rozwiązań. Niejako pominięty zostaje tu etap generalizacji wiedzy, ale dzięki temu, rozwiązując problem, nie trzeba „zstępować” z poziomu abstrakcyjnych koncepcji do konkretnych implementacji. Wiedza jest traktowana w DT jako narzędzie zmiany, a nie opisu. Poruszając się w sferze wiedzy konkretnego, projektant lub projektantka proponuje co najwyżej punktowe innowacje dla wszystkich albo specyficzne rozwiązania dla podpopulacji. Przykładem pierwszego rodzaju rozwiązania może być propozycja, by zamienić we wszystkich gospodarstwach mleko pełnotłuste na mleko beztłuszczowe: w wielu społecznościach mleko jest jednym z pokarmów, za pomocą którego bezwiednie przemycamy w naszej diecie „ukryte” kalorie, a „podmiana” tego produktu bywa stosunkowo łatwa. Projektując dla węższej kategorii odbiorców, możemy pomóc im przearanżować funkcjonowanie ich gospodarstw domowych tak, by zmniejszyć prawdopodobieństwo podjadania lub przejadania się. W tym celu przypuszczalnie narysowana zostanie szczegółowa ścieżka podróży pokazująca, jak kupujemy produkty, jak organizujemy lodówki i spizarnie, jak decydujemy się na to, co zjemy, kiedy i gdzie, jak przygotowujemy posiłki, jak je spożywamy i po nich sprzątam. Na każdym z tych etapów podróży możliwe będą różnego rodzaju działania optymalizujące. Oczywiście takie kompleksowe rozwiązanie nie jest dla wszystkich, ale pakiet mikropraktyk może się okazać bardzo pomocy dla osób chorobliwie otyłych.

Zwróćmy uwagę na moment, w którym zaczyna się interwencja. W przypadku DT do pierwszych interwencji dochodzi niemal na początku procesu. Projektując, będziemy praktycznie na starcie sprawdzali, czy jakieś niszowe rozwiązanie da się zaszczepić w innych gospodarstwach domowych; będziemy monitorowali, jak na te importowane z zewnątrz pomysły zareaguje dana populacja. Osoby projektujące będą często zaskakiwane reakcjami ludzi i zmuszone wrócić do przysłowiowej deski kreślarskiej. Przymuszczalnie wystąpią sytuacje, gdy prototypowe rozwiązania przyniosą efekty odwrotne od zamierzonych. Propozycje mogą nie spotkać się z aprobatą użytkowników i użytkowniczek. Jednak we wszystkich sytuacjach osoby projektujące wytworzą nową wiedzę o dziedzinie. Jeśli chodzi o interwencję w ramach podejścia DRE, to odłożona zostaje ona na późne etapy prac. W toku badań wyjaśnimy i zrozumiemy problemy różnych kategorii społecznych, ale niekoniecznie będzie wynikało z tego, co można zrobić z tymi problemami. Przykładowo, wiemy, że struktura sieci społecznych ma znaczenie dla otyłości [Christakis, Fowler 2007] i wiedza ta jest znacząca, ale z badań tego typu nie wynika, jak mamy – na poziomie instytucjonalnym lub indywidualnym – modyfikować sieci relacji, by zmniejszyć ryzyko otyłości. Jest spora szansa, że w toku badań natkniemy się na pozytywne dewiacje. Jednak samo ich rozpoznanie to coś innego, niż próba uogólnienia tego wzorca zachowań: to wymaga innego zestawu kompetencji, bliższego temu, co robią projektanci i projektantki. Socjologia wygeneruje sporo wiedzy znaczącej dla badanej wspólnoty i wiedza ta może się okazać upodmiotowiająca dla wielu osób zmagających się z otyłością, które mogą dzięki niej uświadomić sobie, że nie muszą ulegać ideologii healthismu, że ich problem nie jest wyłącznie zasługą działań ich samych, ale że w grę wchodzi również czynniki strukturalne. I ta wiedza może przełożyć się u części z nich na faktyczną zmianę. Może też stać się podstawą do projektowania skutecznych kampanii edukacyjnych. Wszak częścią problemu otyłości jest to, że ludzie ulegają różnego rodzaju fałszywym przekonaniom. Jednym z nich jest to, że istnieją łatwe, komercyjnie dostępne preparaty, które wystarczy włączyć do diety, aby schudnąć. Innym jest to, że wyteżony wysiłek fizyczny jest niezbędny, aby zrzucić nadwagę.

Projektant i projektantka z reguły nie dążą do uzyskania podobnego efektu świadomościowego. Zmiana świadomości i emancypacja to procesy długofalowe. I socjologia najczęściej skupia się właśnie na długich, acz trwałych zmianach. Socjologii chodzi o sprawniejszy system zdrowia publicznego i zdrowszych, szczęśliwszych ludzi. Idzie tu o nie o partykularne rozwiązania, a o zmianę systemową. W projektowaniu mamy wyraźne nastawienie na bliskie, mierzalne cele. Projektując, będziemy starali się pomóc tu i teraz kilku narażonym grupom lub

podsunie my ogółowi garść prostych pomysłów, jak polepszyć swoją sytuację. Te różne horyzonty czasowe pokrywają się z różnymi wielkościami pętli zataczanych przez badania socjologiczne i projektanckie „sprinty”.

## ZAKOŃCZENIE

Tekst ten nie ma charakteru programu ani manifestu. Nie twierdzimy, że socjologia musi dokonać jakiejś istotnej korekty swojego kursu. Nie rozpatrujemy też scenariusza kryzysowego, w którym podejścia projektanckie przejmą istotne obszary praktyki socjologicznej. Nie twierdzimy również, że model DRE jest wadliwy lub szkodliwy. Chcemy jedynie pokazać, że DRE jest jednym z wielu możliwych modeli socjologii praktycznej.

Nie widzimy potrzeby zachęcania do współpracy na linii badania społeczne – projektowanie, gdyż kooperacja taka już się rozwija. Obserwujemy wiele takich przedsięwzięć i sami uczestniczymy w kilku. Ważne dla nas jest jednak to, jak podchodzimy do tych kooperacji. Może być to prosty podział pracy, choćby podzlecanie zadań, ale może to być również współpraca bardziej organiczna, w której badanie i projektowanie wchodzą w synergię. Czasami można spotkać osoby osadzone jednocześnie w projektowaniu i badaniach społecznych. Jak podpowiadają nam nasze własne doświadczenia, osoba o podwójnej tożsamości może (a niekiedy musi) przełączać się między dwoma bardzo różnymi trybami myślenia i działania. Ani wspólne projekty, ani zespoły projektancko-badawcze, ani nawet pojawienie się socjologizujących projektantów i projektujących socjologów nie zagwarantuje, że wnioski na temat metodologii zostaną wyciągnięte i zinstytucjonalizowane. Wyciąganie ich utrudnia odmienność stylów myślowych. Osoby wywodzące się z badań społecznych zobaczą w pracy projektanckiej głównie to, czego nauczono je szukać. I to samo dotyczy osób posługujących się DT. Nie zachęcamy zatem do nawiązywania różnych form współpracy, zachęcamy do wysiłku, jaki jest konieczny, by wyciągać z tych doświadczeń jak najwięcej wniosków metodycznych.

Osoba czytająca ten tekst spostrzegła zapewne, że pisząc o modelu DRE czy DT, posługiwaliśmy się pewnymi uproszczeniami, traktując te podejścia i stojące za nimi style myślowe jako jednolite. Rzeczywistość jest naturalnie dużo bardziej złożona, a ten „typizujący” zabieg był nam potrzebny dla zachowania spójności wywodu. Wydaje się nam, że przedstawione tutaj rozumowanie pozwala przynajmniej zasugerować, iż socjologia nie musi się ograniczać do modelu DRE. Nie musi też imitować DT. „Socjologiczne oko” z łatwością dostrzeże słabości teoretyczne, metodologiczne niedociągnięcia i ryzyka polityczne, któ-

rzymi „obciążone” jest to ostatnie. Jednak naszym zdaniem uświadomienie sobie istnienia alternatyw wobec modelu DRE i krytyczna ich analiza mogą pomóc profesjonalnej socjologii spojrzeć w świeży sposób na jej własny stosunek do wyzwań praktycznych. Co można zrobić, by nasza wiedza była łatwiej przekładalna na działania? Jakich kompetencji i narzędzi brak socjologom i socjologom podejmującym interwencje? Decyzję, czy model DRE jest wystarczający, zostawiamy odbiorcom i odbiorczyńom tego tekstu.

### Podziękowania

Pragniemy podziękować za uwagi i wsparcie kilku osobom. Dziękujemy: (1) Agnieszce Kolasie-Nowak za zaproszenie do napisania tekstu w tym numerze tematycznym; (2) Krzysztofowi Pietrowiczowi za szereg uwag i obserwacji, które poczynił w ramach dłuższej dyskusji na marginesie *Maszyn społecznych* jego współautorstwa; (3) Kajetanowi Wuttkowskiemu za szereg „wglądów” na temat specyfiki pracy projektanckiej, szczególnie za obserwację na temat „problemów nietkniętych”; (4) Katarzynie Leszczyńskiej za zaproszenie do poprowadzenia spotkania Laboratorium Społeczno-Technologicznego SoTechLab AGH poświęconego miejscu socjologii w rozwiązywaniu problemów społecznych; (5) osobom recenzującym ten tekst za skłonienie nas do doprecyzowania naszych argumentów.

### BIBLIOGRAFIA

- Afeltowicz Łukasz, Krzysztof Pietrowicz. 2012. „Socjotechnika Adama Podgóreckiego w perspektywie porównawczej”. *Roczniki Historii Socjologii* 2: 39–71.
- Afeltowicz Łukasz, Krzysztof Pietrowicz. 2013. *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie, o ile działa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Afeltowicz Łukasz, Joanna Suchomska, Wojciech Goszczyński. 2021. „Partycypacyjne badania w działaniu: analiza polskich doświadczeń”. *Avant* XII, 3: 1–25.  
<https://doi.org/10.26913/avant.2021.03.04>.
- Baird Davies. 2004. *Thing knowledge: A philosophy of scientific instruments*. Berkeley: University of California Press.
- Bradley Elizabeth H., Leslie A. Curry, Shoba Ramanadhan, Laura Rowe, Ingrid M. Nembhard, Harlan M. Krumholz. 2009. “Research in action: Using positive deviance to improve quality of health care”. *Implementation Science* 4: 25.  
<https://doi.org/10.1186/1748-5908-4-25>.
- Brown Tim, Barry Katz. 2009. *Change by Design. How Design Thinking Transforms Organizations and Inspires Innovation*. Harper Business.
- Burawoy Michael. 2009. O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004. W: *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*. A. Manterys, J. Mucha (red.), 525–561. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

- Christakis Nicholas A., James H. Fowler.** 2007. "The spread of obesity in a large social network over 32 years". *New England Journal of Medicine* 357(4): 370–379.  
<https://doi.org/10.1056/NEJMsa066082>.
- Cross Nigel.** 2011. *Design thinking: Understanding how designers think and work*. Oxford: Berg.
- Cross Nigel, Kees Dorst, Norbert Roozenburg** (red.). 1992. *Research in design thinking. Proceedings of a workshop meeting held at the Faculty of Industrial Design Engineering, Delft University of Technology, the Netherlands, May 29–31, 1991*. Delft: Delft University Press.
- Dorst Kees.** 2011. "The core of "design thinking" and its application". *Design Studies* 32(6): 521–532.
- Fleck Ludwik.** 1986. *Powstanie i rozwój faktu naukowego*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Fritz Jan M.** 1989. "The history of clinical sociology". *Sociological Practice* 7(1): 72–95.
- Geiger Ben Baumberg.** 2021. "Performing trustworthiness: The «credibility work» of prominent sociologists". *Sociology* 55(4): 785–802.
- Gilbert G. Nigel, Michale Mulkay.** 1984. *Opening Pandora's box: A sociological analysis of scientists' discourse*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hacking Ian.** 1983. *Representing and intervening: Introductory topics in the philosophy of natural science*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Johansson-Sköldberg Ulla, Jill Woodilla, Mehves Çetinkaya.** 2013. "Design thinking: Past, present and possible futures". *Creativity and Innovation Management* 22(2): 121–146.  
<https://doi.org/10.1111/caim.12023>
- Kelley Tom, David Kelley.** 2013. *Creative confidence: Unleashing the creative potential within us all*. New York: Crown Business.
- Kimbell Lucy.** 2011. "Rethinking design thinking: Part I". *Design and Culture* 3(3): 285–306.  
<https://doi.org/10.2752/175470811X13071166525216>.
- King Simon, Kuen Chang.** 2016. *Understanding industrial design: Principles for UX and interaction design*. Sebastopol, CA: O'Reilly Media, Inc.
- Knorr-Cetina Karin.** 1999. *Epistemic cultures: How the sciences make knowledge*. Harvard: Harvard University Press.
- Latour Bruno.** 1987. *Science in action How to follow scientists and engineers through society*. Harvard: Harvard University Press.
- Latour Bruno.** 2013. *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Liedtka Jeanne.** 2018. "Why design thinking works". *Harvard Business Review* 96(5): 72–79.
- Lindblom Charles Edward, David K. Cohen.** 1979. *Usable knowledge: Social science and social problem solving*, Vol. 21. New Haven, CT: Yale University Press.
- Nightingale Paul, Allister Scott.** 2007. "Peer review and the relevance gap: Ten suggestions for policy-makers". *Science and Public Policy* 34(8): 543–553.  
<https://doi.org/10.3152/030234207X254396>.
- Lockwood Thomas.** (ed). 2010. *Design thinking: Integrating innovation, customer experience, and brand value*. New York: Allworth Press.
- Martin Roger L.** 2009. *The design of business: Why design thinking is the next competitive advantage*. Harvard: Harvard Business Press.
- Mościchowska Iga, Barbara Rogoś-Turek.** 2018. *Badania jako podstawa projektowania „user experience”*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Rothstein Bo.** 2005. *Social traps and the problem of trust*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rowe Peter G.** 1991. *Design thinking*. Cambridge, MA: The MIT Press.
- Rudnicki Seweryn, Katarzyna Wojnicka.** w druku. "Leaping the abyss: The problematic translation of social research results into policy recommendations". *Sociological Research Online*.
- Savage Mike, Roger Burrows.** 2007. "The coming crisis of empirical sociology". *Sociology* 41(5): 885–899. <https://doi.org/10.1177/0038038507080443>.
- Shove Elizabeth.** 2010. "Beyond the ABC: Climate change policy and theories of social change". *Environment and Planning A* 42(6): 1273–1285. <https://doi.org/10.1068/a42282>.
- Stewart Susan C.** 2011. "Interpreting design thinking. Editorial". *Design Studies* 32(6): 515–520. <https://doi.org/10.1016/j.destud.2011.08.001>.
- Szacki Jerzy.** 2004. *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zwierżdżyński Marcin.** 2012. „Konstruktywizm a konstrukcjonizm”. *Principia* LVI: 117–135. <https://doi.org/10.4467/20843887PI.11.007.0583>.

*Lukasz Afeltowicz*  
*Seweryn Rudnicki*

## BEYOND THE DRE MODEL, OR WHAT SOCIOLOGY COULD LEARN FROM DESIGN THINKING

### Abstract

In this paper, we reconstruct the dominant sociological approach to solving social problems. We argue that sociology predominantly focuses on three activities: diagnosing, recommending, and emancipating (hence the "DRE model"). We propose that sociology can engage in solving social problems differently. To characterise an alternative to the DRE model, we refer to some historical traditions (PAR in particular) within sociology and one external approach: design thinking. We state that design thinking and the DRE model differ from each other in four fundamental points: (1) the role of intervention in the processes of knowledge creation, (2) the granulation of problems, (3) the approach to iteration, (4) dedication to creating actionable knowledge.

**Keywords:** thought style, social problems, applied sociology, design thinking